



ADAM MARASEK

Zastępca naczelnika TOPR,  
przewodnik tatrzański.

## W TATRACH

TEKST: Adam Marasek

ZDJĘCIA: Janusz Jędrygas

# ORLA PERĆ

## WYPADKI I AKCJE RATOWNICZE

Fot. Andrzej Kojder

Gdy 100 lat temu ksiądz Walenty Gadowski budował Orlą Perć, z pewnością nie przypuszczał, że ten jeden z „najbardziej honornych” szlaków turystycznych będzie miejscem wielu wypadków i tragedii.

Z założenia miał być to szlak dla najbardziej wprawnych, najbardziej doświadczonych tatrzańskich turystów. Życie jak zwykle zweryfikowało te wzniosłe założenia. Rozwój turystyki, chęć zmierzenia się z nowymi coraz trudniejszymi wyzwaniami, chęć sprawdzenia się w trudnych warunkach wysokogórskiego szlaku, czy wreszcie po prostu zwykła niewiedza na temat niebezpieczeństw gór spowodowały, że Orla Perć stała się szlakiem bardzo popularnym, nie wzbudzającym wśród większości wędrujących po niej turystów respektu.

Na efekty takiego podejścia nie trzeba było długo czekać. Już w roku 1908 doszło w rejonie Wielkiej Buczynowej Turni do wypadku, który mógł zakończyć się tragicznie.

Był wrzesień 1908 roku. Do Zakopanego nie powrócił z wycieczki młody turysta. Rodzina zwróciła się do Zaruskiego, prosząc o pomoc. Po wielu latach, w impresji „Ocalony”, tak pisał twórca Pogotowia:

*Nad przepaścią w Wielkiej Buczynowej Turni stoi człowiek. Plecami oparty o skałę, która się nad nim schyliła, u stóp swoich ma głębię powietrzną. Przestał już tak wieczór i mroźną noc wrześniową, przestał dzień następny i znowu taką samą noc długą, podczas gdyśmy go szukali w Nosalu, Olczyskiej i lasach pobliskich. Jak dzisiaj go widzę: w czapce turystycznej, w paltociku, przykuty brakiem miejsca do wysterku*



Orla Perć z Koziej Przełęczy w kierunku Zamarłej Turni

skalnego, na którym spadając, przypadkowo się zatrzymał, stoi i czeka. Lód pokrył zbocza Buczynowych Turni.

Szoruje długa, 75-metrowa lina o skałę, słychać usuwanie się drobnych kamyków, ukazuje się twarz obca i ręka wyciągnięta na... powitanie.

Zdrów? Cały? Cały, pić i jeść! Przymrożone ręce i nogi. Blisko 40 godzin stał nad przepaścią i wystąpił sobie życie. Gdyby był próbował wydobyć się z pułapki - niechybnie by zginął.

Bodaj się zawsze tak nieszczęścia tatrzańskie kończyły.

Przeglądając kroniki TOPR, od momentu powstania tej organizacji ratowniczej, trudno oprzeć się wrażeniu, że Orla Perć to rejon, gdzie rokrocznie TOPR miał i ma wiele pracy. Piszę „rejon”, bo trudno oddzielić Orlą Perć od szlaków dojsciowych czy przecinających Orlą Perć. Dlatego omawiając wypadki i działalność TOPR w tym rejonie, wziąłem pod uwagę wypadki do jakich doszło na szlakach z Hali Gąsienicowej na Zawrat i dalej w kierunku Kołowej Czuby, szlak prowadzący z Koziej Dolinki przez Kozią Przełęcz do Dolinki Pustej, szlak z Pięciu Stawów na Kozie Wierch, szlak prowadzący z Koziej Dolinki Żlebem Kulczyńskiego, szlaki prowadzące na Granaty, szlak z Doliny Pańszczycy przez Krzyżne do Dolinki Buczynowej.

W niniejszym opracowaniu nie uwzględniłem wypadków, do jakich doszło w rejonie Świnicy i na szlaku pomiędzy Świnicą a Zawratem.

Od 1909 do 2004 roku w rejonie Orlej Perci doszło do 86 śmiertelnych wypadków. W tym samym okresie w Polskich Tatrach zginę-

W drodze na Zmarzłą Przełęcz Wyżnią



Słynna drabinka na szlaku z Koziej Przełęczy w kierunku Zamarłej Turni

ło 707 osób. Tak więc w rejonie Orlej Perci zdarzyło się ponad 12% wszystkich śmiertelnych wypadków. Za ten okres w rejonie Giewontu notujemy 45 wypadków śmiertelnych, a w rejonie Rysów 32.

W rozbiciu na poszczególne szczyty, przełęcze czy żleby w rejonie Orlej Perci, liczba wypadków śmiertelnych przedstawia się następująco:

| Miejsce wypadku                                    | Liczba wypadków śmiertelnych |
|--|------------------------------|
| Zawrat, Zawratowy Żleb + zejście z Zawratu na płd. | 17                           |
| Wyżnia Zmarzła Przełęczka                          | 6                            |
| Zmarzła Przełęcz                                   | 3                            |
| Kozia Przełęcz                                     | 13                           |
| Kozie Czuby  | 9                            |
| Kozia Przełęcz Wyżnia                              | 4                            |
| Kozie Wierch                                       | 8                            |
| Rysa Zaruskiego                                    | 1                            |
| Żleb Kulczyńskiego                                 | 4                            |
| Granaty  | 6                            |
| Granacka Przełęcz                                  | 4                            |
| Orla Baszta  | 2                            |
| Orle Turniczki                                     | 1                            |
| Buczynowe Turnie                                   | 3                            |
| Krzyżne  | 5                            |
| <b>Razem</b>                                       | <b>86</b>                    |

Liczba wypadków śmiertelnych w rejonie Orlej Perci, w rozbiciu na poszczególne szczyty, przełęcze i żleby

Analizując powyższe dane, okazuje się, że najniebezpieczniejszymi miejscami w rejonie Orlej Perci jest rejon Zawratu, gdzie doszło do 17 śmiertelnych wypadków oraz Kozia Przełęcz wraz ze szlakiem prowadzącym z Koziej Dolinki do Dolinki Pustej. Równie niebezpiecznym okazał się cały masyw Koziego Wierchu, gdzie na odcinku od Koziej Przełęczy poprzez Kozie Czuby, Kozią Przełęcz Wyżnią i Kozie Wierch doszło do 21 śmiertelnych wypadków.



Z drogi na Przełęcz Krzyżne. W centrum Skrajny Granat, z prawej Wierch Pod Fajki.

Zmarzłe Czuby

Bardziej szczegółowej analizie poddałem wypadki do jakich doszło w rejonie Orlej Perci w latach 1995–2004, czyli w ciągu ostatnich dziesięciu lat.

| Rok          | Liczba wypadków | W tym śmiertelne |
|--------------|-----------------|------------------|
| 1995         | 5               | 2                |
| 1996         | 13              | 2                |
| 1997         | 6               | 1                |
| 1998         | 14              | 3                |
| 1999         | 13              | 3                |
| 2000         | 17              | 3                |
| 2001         | 15              | 2                |
| 2002         | 13              | 2                |
| 2003         | 11              | 2                |
| 2004         | 5               | 1                |
| <b>Razem</b> | <b>112</b>      | <b>21</b>        |

Liczba wypadków w rejonie Orlej Perci w latach 1995–2004.

Z przytoczonych danych wynika, że prawie 20%, czyli co piąty wypadek, jaki zdarzył się w rejonie Orlej Perci, jest wypadkiem śmiertelnym.

W drodze na Przełęcz Zawrat



W minionych dziesięciu latach po polskiej stronie Tatr doszło do 2193 wypadków turystycznych, w tym do 144 wypadków śmiertelnych. Czyli wypadki turystyczne w rejonie Orlej Perci to około 5% wszystkich wypadków, a wypadki śmiertelne w rejonie Orlej Perci to około 15% wszystkich śmiertelnych wypadków turystycznych. Znaczący to, że w ostatnich dziesięciu latach nastąpił wzrost śmiertelnych wypadków w tym rejonie, w porównaniu do lat 1909–2004.

W rozbiću na poszczególne miejsca w rejonie Orlej Perci liczba wypadków w minionych dziesięciu latach przedstawia się następująco:

| Miejsce wypadku          | Liczba wypadków | W tym śmiertelne |
|--------------------------|-----------------|------------------|
| Zawratowy Żleb           | 26              | 2                |
| Zawrat + zejście na pld. | 10              | 2                |
| Zmarzła Przeł. Wyżnia    | 2               | 1                |
| Zmarzła Przeł.           | 3               | 1                |
| Kozia Przeł.             | 14              | 6                |
| Kozie Czuby              | 2               |                  |
| Kozia Przeł. Wyżnia      | 3               | 2                |
| Kozi Wierch              | 5               |                  |
| Rysa Zaruskiego          | 9               | 1                |
| Żleb Kulczyńskiego       | 6               | 1                |
| Granaty                  | 14              | 2                |
| Granacka Przeł.          | 2               |                  |
| Orla Baszta              | 3               | 2                |
| Orle Turniczki           | 3               | 1                |
| Buczynowe Turnie         | 1               |                  |
| Krzyżne                  | 9               |                  |
| <b>Razem</b>             | <b>112</b>      | <b>21</b>        |

Miejsca wypadków w latach 1995–2004 w rejonie Orlej Perci.

Analizując przytoczone dane, nietrudno dostrzec, że w ostatnich dziesięciu latach do największej liczby wypadków doszło w Zawratowym Żlebie. Jeśli dodamy do tego wypadki na samym Zawracie i podczas zejścia z Zawratu do Doliny Pięciu Stawów, to okaże się, że jest to najniebezpieczniejszy szlak w tym rejonie. Drugim takim miejscem jest szlak z Koziej Dolinki przez Kozią Przełęcz do Dolinki Pustej. Tam doszło do 14 wypadków, w tym do 6-ciu wypad-

ków śmiertelnych. Najwięcej wypadków w rejonie Koziej Przełęcz doszło się w górnej części szlaku prowadzącego z Dolinki Pustej na Kozią Przełęcz.

Kolejnym miejscem o dość dużej wypadkowości są Granaty. Jest to dość duży masyw, skomplikowany topograficznie, gdzie Orla Perc poprowadzona jest w eksponowanym terenie w pobliżu lub po grani. Teren ten przy niesprzyjających warunkach – zalodzeniu, zaśnieżeniu, gdy niewidoczny jest szlak, jest miejscem wielu poblądzeń.

Analizując powyższe dane trzeba stwierdzić, że w ciągu ostatnich lat dochodziło tam od 5 do 17 wypadków rocznie. Trudno doszukać się tu jakiejś prawidłowości. Należy przyjąć chyba jako pewnik, że liczba wypadków zależy od dwóch czynników: po pierwsze – od warunków jakie panują na Orlej Perci i na szlakach dościowych, po drugie – od liczby wędrujących tymi szlakami turystów. Główne znaczenie mają tu jednak warunki, jakie panują na szlakach, zwłaszcza zaśnieżenie czy zalodzenie niektórych odcinków Orlej Perci. Poważny wpływ na liczbę wypadków miała pogoda; zwłaszcza opady deszczu, które powodowały, że szlaki robiły się śliskie.

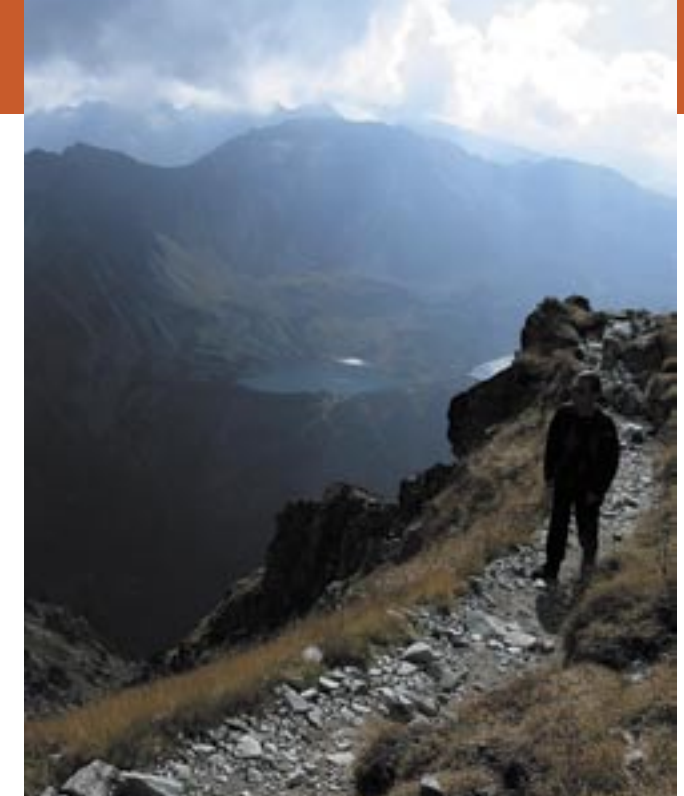
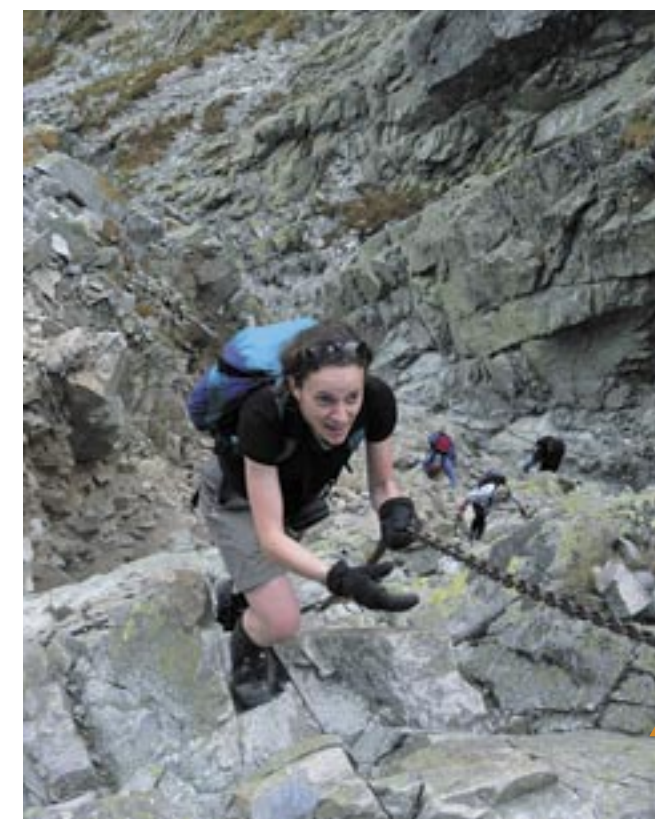
Interesująco przedstawia się analiza przyczyn wypadków, do jakich doszło w rejonie Orlej Perci w ciągu ostatnich dziesięciu lat.

| Przyczyny wypadków                               | Liczba wypadków |
|--|-----------------|
| Poślizgnięcia na płatach śniegu                  | 35              |
| Poślizgnięcia na mokrych lub zalodzonych skałach | 32              |
| Poblądzenia                                      | 24              |
| Spadające kamienie                               | 5               |
| Zasłabnięcia                                     | 5               |
| Lawina   | 6               |
| Zachorowania                                     | 3               |
| Pozostałe  | 2               |
| <b>Razem</b>                                     | <b>112</b>      |

Przyczyny wypadków w rejonie Orlej Perci w latach 1995–2004.

Z przytoczonych danych wynika, że główną przyczyną wypadków w rejonie Orlej Perci są poślizgnięcia na płatach śniegu. Orla Perc przebiega na wysokości 2000 m n.p.m. i wyżej. Na znacznych odcin-

Pomiędzy Przełęczą Krzyżne a Skrajnym Granatem



Szlak rozpoczynający Orlą Perc z Przełęczą Krzyżne.

kach poprowadzona jest po północnej stronie. Tam w żlebach, zagłębieniach śnieg zalega długo, nieraz i do połowy lipca. Dla większości turystów jest to ogromny problem. W dolinach piękna wiosna albo już lato, ciepło, zielono, a tam wyżej na szlaku, którym trzeba przejść, twardy, zlodzony śnieg. Chwila nieuwagi, jeden nieostrożny krok, poślizgnięcie, utrata równowagi, w momencie duża prędkość podczas zsuwania się po stromym śniegu. Na koniec piargi, uderzenie, ból lub przepaść, ostatni rozdzierający ciszę krzyk, upadek z wysokości i śmiertelna cisza.

Albo nieco inny scenariusz, który pisze życie. Choć widać jeszcze zalegający na Orlej Perci śnieg, to turyści bez odpowiedniego sprzętu, raków, czekana, dobrego zimowego obuwia idą na ten szlak. Nagle robi się stromo, trudno, bez możliwości odwrotu. Czasem turyści bojąc się iść dalej, wzywają na pomoc ratowników, czasem robią o jeden krok za dużo.

Do takiego wypadku doszło 29.04.2004 roku:

O godz. 18.30 przez tel. komórkowy przerażony turysta poinformował ratowników, że jest w Koziej Dolince i przed chwilą był świadkiem, jak gdzieś z masywu Koziego Wierchu spadła jakaś ludzka postać. Leży dość wysoko na stromych śniegach pod ścianami, nie porusza się. Ratownicy wzywają śmigłowiec Mi-2, którym do Koziej Dolinki lecą lekarz i ratownik. Desantują się w rejonie Zmarzłego Stawu i udają się na miejsce wypadku. Śmigłowiec zawraca i dowozi kolejnych ratowników. Z daleka już widać, że turysta (turystka) musiała spaść z Koziej Przełęczą Wyżnią. To ponad 200 m swobodnego lotu. Marne szanse na przeżycie. Do leżącego ciała dochodzi lekarz. Stwierdza zgon. Okazuje się, że śmierć poniosła 25-letnia turystka z Zielonej Góry. Czy była to samotna turystka, czy wędrowała w jakimś towarzystwie? Nikt z góry nie wzywa pomocy, nikogo nie widać na grani. Ratownicy transportują zwłoki na Halę Gąsienicową. Tam chwila przerwy. W czasie rozmowy w recepcji schroniska okazuje się, że ta turystka dzisiaj rano wraz ze swoim kolegą zameldowała się w schronisku. Zaraz potem oboje udali się w góry. Chłopaka nie ma. Gdzie może być, co się mogło stać? Ponieważ ratownicy biorący udział w akcji ratunkowej nic nie zauważyli po stronie Hali Gąsienicowej, może chłopak schodzi po pomoc do Pięciu



Orla Perc między Przełęczą Krzyżną a Skrajnym Granatem

Stawów. Kierujący wyprawą wysłał w kierunku Dolinki Pustej patrol ratowników. Po około godzinie ratownicy zameldowali, że napotkali schodzącego chłopaka. Jest w poważnym stanie, ma uraz głowy. Skądś spadł, ale nic nie pamięta, nie wie nawet, gdzie jest. Konieczny jest szybki jego transport do szpitala. Z Centrali TOPR wyjeżdża kolejna grupa ratowników, która przez Wodogrzmoty udaje się do Stawów. Transportują w dół rannego turystę. Około 3.00 w nocy ranny na Wodogrzmotach zostaje przekazany karetkę pogotowia.

Jak doszło do wypadku? Można tylko dedukować. Prawdopodobnie przebieg wypadku był następujący. Turyści z Hali Gąsienicowej poszli na Zawrat i dalej w kierunku Koziego Wierchu. W rejonie Koziej Przeł. Wyżniej turystka poślizgnęła się na stromych zlodzonych śniegach i spadła do Koziej Dolinki. Prerażony chłopak, próbując iść szybko po pomoc, w rejonie grani poślizgnął się i spadł którymś ze żlebów na stronę Dolinki Pustej. Spadając uderzył głową w kamień, na długi czas tracąc przytomność.

A może było na odwrót. To pierwszy spadł chłopak, a dziewczyna chciała iść po pomoc?

Drugą przyczyną wypadków w rejonie Orlej Perci są poślizgnięcia na mokrych skałach po opadach deszczu. Jeszcze gorszym dla turystów jest to, że po opadach deszczu następuje obniżenie temperatury poniżej zera i pokrywanie się skał, zwłaszcza po płn. stronie grani, cienką warstwą niewidocznego dla mało wprawnych turystów lodu. Te bardzo zmienne warunki, brak uwagi, nie najlepsze obuwie, są przyczyną wielu poślizgnięć i upadków, do jakich dochodzi zwłaszcza jesienią. Szczególnie niebezpiecznymi miejscami dla tego typu wypadków są: górna część Zawratowego Żlebu, Zmarzła Przełęczka Wyżnia, Kozia Przełęcz, wyjście z Koziej Przeł. na Kozie Czuby, Kozia Przeł. Wyżnia, Żleb Kulczyńskiego zwłaszcza jego dolna część, rejon Granatów i okolice Orlej Baszty.

Kolejną poważną przyczyną wypadków na Orlej Perci są poślizgnięcia. Najczęściej są one skutkiem nieuwagi turystów, czasem zasypaniem niektórych odcinków szlaku śniegiem, często zbyt długie wędrowanie, zapadający szybko zwłaszcza jesienią zmrok, no i z reguły brak laterek u nieprzewidujących takiego obrotu sprawy turystów. Nie winiłbym tu oznakowania Orlej Perci, bo według mnie, jest ono dobre, a miejscami znaków jest jakby za dużo.



Orle Turniczki

Jest 2.11.2002 roku. W Książówce na Murowanicy trwają rekolekcje dla księży. Trzech księży postanawia zrobić sobie „dzień kontemplacji” w górach. Udają się na Halę Gąsienicową i stamtąd dalej w kierunku Zawratu. Pogoda tego dnia nie najlepsza. Wieje silny wiatr, pada śnieg, przez granie przewalają się chmury. Gdy dochodzą do Zmarzłego Stawu, słyszą gdzieś z góry kobiecy głos wzywający pomocy... Nie mogąc określić dokładnie miejsca, skąd dochodzi wołanie, dzwonią tel. komórkowym do TOPR. Ratownicy proszą ich, by się porozglądali wokół, jeśli mogą, podszli nieco wyżej, by zlokalizować miejsce, skąd dochodzi wołanie o pomoc. Równocześnie z Hali Gąsienicowej w tamten rejon udaje się dwóch ratowników. W Centrali organizuje się większa grupa ratowników, która oczekuje na bardziej konkretne informacje i by stosownie do nich zabrać odpowiedni ratowniczy sprzęt.

Tymczasem księża potwierdzają, że wołanie dochodzi gdzieś ze szlaku na Zawrat, najprawdopodobniej gdzieś ze ścian Małego Koziego Wierchu. Gdy mgły się nieco rozwiały, księża zobaczyli jakąś postać w ścianie machającą do nich czymś czerwonym. Ponieważ widoczność znów się popsuła, księża zaczęli schodzić w dół, a nad Zmarzły Staw dotarła dwójka ratowników, którzy wyszli z Murowańca. Im też we mgle trudno było zlokalizować dokładnie miejsce, w którym znajduje się wzywająca pomocy osoba. Podchodzą wyżej i po głosie wołającej o pomoc określają, że turystka znajduje się w ścianie Małego Koziego Wierchu. Jeden z nich wchodzi w ścianę. Jednak trudne warunki, zalodzenie skał powodują, że ratownik musi się wycofać. Gdy schodzi w dół do szlaku ze ściany spada... czerwony biustonosz. Ratownicy postanawiają dostać się do oczekującej na pomoc turystki od góry. Wychodzą na Zawrat i dalej na grań. W tym czasie od dołu podchodzi ekipa ratowników z Zakopanego. Robi się ciemno, strzelają rakiety oświetlające ścianę. Ratownicy będący na grani dostrzegają kilkadziesiąt metrów poniżej stojącą na skalnej półce dziewczynę. Zakładają stanowisko i zjeżdżają do niej na linie. Gdy ratownik dojeżdża do niej, uradowana dziewczyna mówi: „Chłopaki, przyjdźcie jutro, bo po nocy to pewnie trudno się ratuje”. I tu ratowników zaskoczyła, ale tylko na chwilę. Ratownicy wyciągnęli ją na grań i sprowadzili do Murowańca.

Po drodze dziewczyna zaczęła opowiadać, jak doszło do tego zdarzenia. Otóż dwa dni wcześniej wyszła sama z Murowańca z zamiarem

dotarcia przez Zawrat do Pięciu Stawów. Idąc w kierunku Zawratu, zgubiła częściowo zasypany śniegiem szlak. Weszła w ścianę Małego Koziego Wierchu, dochodząc do miejsca, skąd nie było już odwrotu. Zaczęła wzywać pomocy, ale tego dnia w kiepskiej pogodzie nikt z turystów nie pojawił się w tamtym rejonie.

Dziewczyna noc spędziła na skalnej półce, w śpiworze, który w padającym śniegu przemókł. Następnego dnia też nikt nie pojawił się na szlaku, nikt nie usłyszał wołania o pomoc. W ścianie spędziła kolejną noc. Dopiero na trzeci dzień dziewczyna nad Zmarzłym Stawem dostrzegła trzech turystów. Zaczęła wzywać pomocy. Ponieważ była ubrana w ciemną kurtkę i spodnie, trudno było ją dostrzec na tle szarych skał. Jedyną kolorową rzecz jaką miała, był czerwony biustonosz. Zdjęła go i zaczęła wymachiwać licząc, że w ten sposób zostanie zauważona... Gdy zobaczyła, że księża schodzą w dół, a następnie jeden z ratowników wycofuje się ze ściany, rzuciła biustonosz licząc, że wreszcie zostanie zauważona. Na pytanie ratowników, skąd u niej tak dobra forma mimo dwóch nocy spędzonych na skalnej półce, w śniegu, wietrze i mrozie, odpowiedziała, że od lat mieszka na Alasce. Tam też są góry, śnieg i zimno i trzeba umieć sobie radzić, by przeżyć.

Wracając do księży. Mam ogromną nadzieję, że swym dobrym uczynkiem, który być może uratował życie dziewczyny, odkupili grzech nieobecności tego dnia na rekolekcjach. Niech każdy myśli, że wszystko to zbieg przypadków. A może tymi przypadkami pokierował NAJWYŻSZY?

Tak to na Orlej Perci jak i w życiu, było i Sacrum i Profanum. Ważne, że zostało uratowane kolejne życie.

Inną przyczyną wypadków są spadające kamienie. Winić tu należy turystów, którzy idąc mało ostrożnie, spuszczały kamienie na tych, którzy są poniżej. Tu najniebezpieczniejszymi miejscami są: Zawratowy Żleb i Kozia Przełęcz. To na Koziej Przełęcz doszło do tragicznego wypadku, kiedy to na oczach prowadzonej wycieczki, śmiertelnie została ugodzona w głowę spadającym kamieniem znana przewodniczka Małgorzata Sułek.

Również przyczyną wypadków były lawiny. Tu prym wiedzie Zawratowy Żleb i zejście z Zawratu na stronę Doliny Pięciu Stawów.

Trawers Buczynowych Turni



Trawers Buczynowych Turni

Poważne zagrożenie stanowią również lawiny schodzące z Krzyżnego zarówno do Doliny Pańszczycy jak i na stronę Pięciu Stawów.

Trudno wyrokować, czy liczba wypadków do jakich dochodzi ostatnimi laty w rejonie Orlej Perci to dużo czy mało. Trzeba by znać liczbę turystów, którzy każdego dnia przechodzą Orlą Percią i w stosunku do tej liczby odnieść liczbę wypadków. Można podejść do tego trochę filozoficznie mówiąc, że choćby zdarzył się tylko jeden wypadek, to i to o jeden za dużo. Uniknięcie wypadków na Orlej Perci wydaje się mało realne, zwłaszcza, że dziś Orlą Percią idzie kto chce, kiedy chce (nie jest ważna pora roku, dnia i panujące tam warunki) i w czym chce, nie zastanawiając się, czy nie jest to dla niego szlak zbyt trudny. Mimo kolosalnego ruchu panującego tam zwłaszcza latem, uważam, że nie jest to szlak dla każdego turysty. Wędruje tam zbyt wielu „turystów”, którzy w żadnym wypadku nie powinni się tam znaleźć.

Przed laty rozważana była koncepcja, by może zlikwidować wszystkie sztuczne ułatwienia i wzorem Słowaków, tak jak na Gierlach, pozwalać chodzić na Orlą Percć tylko z kwalifikowanymi przewodnikami, którzy dbaliby o bezpieczeństwo powierzonych im turystów lub zrobić umocnienia tak jak na via ferratach, gdzie turyści chodzą samodzielnie, ale w uprzężach i odpowiednio zabezpieczeni specjalnymi łażami w miejscach, gdzie założone są sztuczne ułatwienia.

Zwyciężyła koncepcja zwiększenia ilości sztucznych ułatwień, w postaci klamer, łańcuchów czy drabinek. Jak widać z przytoczonych przeze mnie danych, nie zmniejszyło to liczby wypadków na Orlej Perci. Trzeba więc liczyć się z tym, że wypadki na Orlej Perci będą.

Jeśli nie wróci się do koncepcji via-ferrat lub zlikwidowania sztucznych ułatwień i prowadzenia tam turystów tylko przez kwalifikowanych przewodników, trzeba będzie podjąć przez TPN, TOPR jeszcze intensywniejsze niż dotychczas działania profilaktyczne, uświadamiające turystom trudności, jakie mogą napotkać na Orlej Perci oraz informując o aktualnie panujących tam warunkach. Mając dostęp do takich informacji, turyści sami muszą podjąć wtedy decyzję: iść czy nie iść na Orlą Percć i sami ponosić konsekwencje tej decyzji. ▲